

na o Polakach – i to w wersji *hard-core*. Jesliby zaś nasze przemiany kulturowe miały się sprowadzać, do tego, że możemy pisać i wydawać twardą pornografię, to znaczy, że nie tyle nie osiągnęliśmy nic, ale raczej dotarliśmy na muliste dno literatury, z którego doprawdy ciężko będzie się wydobyć. Chyba że w tym leży zasługa Siemiona.

Paweł Przywara

Piotr Siemion, *Niskie Łąki*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2000.

Marta Mayer

PRZEKROCHMY SŁOWA PRÓG!

Jak zdefiniować siebie? Jak zrozumieć i zaakceptować siebie? *Palówa* Brygidy Helbig odpowiada jednoznacznie na to pytanie: poprzez dialog z samym sobą i z własną biografią.

Dialog wewnętrzny, obejmujący różne głosy tej samej świadomości jest rzadką formą literackiego dyskursu, zwłaszcza w formie proponowanej przez autorkę. Nie chodzi tu bowiem o głosy będące wcieleniem odmiennych cech czy przekonań (czyli dwóch zwalczających się natur jednej świadomości), chodzi tutaj o dialog głosów, które oddalone od siebie perspektywą lat, ścierają się w dramatycznej konwersacji.

Struktura owej konwersacji bazuje na zapisie pamiętnikowym nastolatki związanej się Anną Marią. Anna Maria zwierza się swemu pamiętnikowi, dokonując sumiennej penetracji własnych przeżyć, szkolnych i rodzinnych, uczuć i zdarzeń. Ta młoda dziewczyna wzru-

sza czytelnika swoją naiwnością i nieskazitelnością, swoim niewinnym jestestwem, nienaruszonym jeszcze piętnem zła i pokusy. Swoją kilkunastoletnią historię, rejestrowaną przez pryzmat nieskalanej moralności obdarza Anna Maria atrybutami szczęścia, piękna i niezwykłości. Obiekty swoich obserwacji obsypuje przymiotnikami „wspaniały”, „wzruszający”, „najdroższy”, „ukochany”, „sliczny”, „słodki” – przedsięwzięcie dające wyraz jej wewnętrznej egzaltacji. Bagaż ideałów, którym się niestrudzenie obarcza, nie ciąży, lecz uskrzydla: Anna Maria marzy o zawodzie nauczycielki wiejskiej, zdolnej do „bezinteresownego bohaterstwa i poświęcenia dla ogółu”, pulsuje miłością do świata, ludzi i Boga, zawsze gotowa do poświęceń, gotowa dążyć, ciągle dążyć do „nieskazitelnej doskonałości”, aby ziścić sen o sobie – wizję nimfy w bieli, wirującej wokół zielonych drzew.

Wszystkie warstwy tematyczne zapisu zostają jednak bez reszty zdominowane przez motyw miłości, miłości niespełnionej, miłości natrętej, miłości nieszczęśliwej i wszystkimi niuansami uczuciowymi z nią się wiążącymi, a więc rozpacz, uniesieniem, zachwytem, zwątpieniem, bólem, rezygnacją, rozczerowaniem, rozterką. Miłość jest utożsamiana z sensem bytu. Życie to miłość, miłość to życie, jej brak jest równoznaczny ze stacaniem się w rejonu niebytu.

Retrospekcje Anny Marii - nastolatki, rozpatrywane w społeczno-kulturowym aspekcie mają sens dwojaki. Po pierwsze, oddają one atmosferę drugiej połowy lat siedemdziesiątych, szczególnie w odniesieniu do środowiska nastolatków. Po drugie zaś, odsłaniają mechanizmy kształtujące stereotypy myślowe dorastającej młodzieży, ich wzorce zachowań,

a przede wszystkim siłę oddziaływania elementów kulturowych, zwłaszcza literackich, na rozwój osobowości. Tekst jest pełen takich aluzji literackich. Konieczność utożsamiania się z preferowanymi postaciami książkowymi (Klara Schumann, Ania z Zielonego Wzgórza) staje się w biografii Anny Marii niemalże obsesyjna.

Zrównoważony głos młodej bohaterki zostaje zakłócony przez głos Anny Marii dojrzałej, właścicielki nowego, zrewidowanego doświadczeniem i brzemieniem minionych lat porządku wewnętrznego. Anna Maria-kobieta alias Vivijana nawiązuje dialog ze swoim młodzieńczym „ja”, komentując z retorycznym temperamentem poszczególne fragmenty swojego dziennika. Porywająca, pełna napięcia i nieujarzmionych emocji melodia tego dwugłosu przesądza o atrakcyjności książki.

Vivijana kompletuje swój pamiętnik. Poszerza go o opis odszukanych w pamięci zdarzeń, wycinków dawnej rzeczywistości i jej rekwizyw; uzupełnia o szczegóły przemilczane. Z demaskującą otwartością werbalizuje treści, których hamowana zażenowaniem młoda dziewczyna nie potrafi ująć w słowa.

Dorośla narratorka komentuje swój pamiętnik. Drwiną i druzgoczącą samironią karci swoją młodzieńczą świadomość za naiwność i wyidealizowane widzenie świata, w których upatruje przyczynę przyszłych zawodów i wewnętrznego dysonansu. Posiadła już bowiem tajemnicę własnego przeznaczenia, pozwała sobie więc na kassandryczne okrzyki: „nie będziesz wiejską nauczycielką”, „zwątpisz w sens służenia ojczyźnie”, „wyrwiesz się z korzeniami”, „odmówisz światu siebie”, „zawyjesz z tęsknoty”, „wyjedziesz” itd.

Ale czytelnik odnajdzie też inny ton

komentarza, tchnący sentymentem do własnej przeszłości, do tej „błogości bezkresu i bezczasu”, do refugium między firanką a oknem, w którym młoda dziewczyna zatapia się we własnym wnętrzu.

Rozdarcie emocjonalne, którego wyrazem jest oscylacja między wzruszeniem a oburzeniem, krytyką a apoteozą, niechęcią a sympatią, oscylacja między przeszłością a teraźniejszością, między zdemistyfikowaną współczesnością a egzaltowaną młodością - wyposaża tekst w niegasnące napięcie i zapewnia intensywność czytelniczych przeżyć.

Palówa to książka o miotaniu się w żywiołach losu i namiętności, ztracaniu się w ciągłym poszukiwaniu nie dających się skonkretyzować prawd, w poszukiwaniu utraconych iluzji, książka o niemocy wobec „nieznośnej nieuchwytności bytu”.

Opisując zmagania Vivijany z sobą i własnym przeznaczeniem dochodzi autorka do sentencjonalnych wręcz sformułowań. *Palówa* jako studium psychologiczne kobiety, penetrujące bliskie i odległe zakamarki kobiecej mentalności, posiada wymiar ponadjednostkowy. Niejedna kobieta odnajdzie tutaj odniesienia do własnej biografii, a krzyk Vivijany okaże się jej własnym wołaniem. Doświadczenie jednostki staje się doświadczeniem generacji, płci, człowieka. Ecce homo!

Książka jest napisana fascynującym językiem. Językiem nieujarzmionym, pulsującym życiem i uczuciem, który przenosi czytelnika daleko poza granice znaczeniowe tekstu, w sferę rozszalałych emocji i rozpełnionych namiętności. Jest to język żywiołowy, porywczy, impulsywny, osiągający szczyty swoich werbalnych możliwości, przede wszystkim dzięki doskonałemu operowaniu

słowem i żonglowaniu jego strukturą znaczeniową i foniczną. Nawet struktura składniowa podporządkowana jest bez reszty reprodukcji rozszalałych stanów wewnętrznych. W momentach wyjątkowych uniesień emocjonalnych stan psychiki wyraża rząd nieuporządkowanych fraz, ujętych w niekończące się zdania.

Tekst układa się w zespół niezliczonych skojarzeń, przywoływanych przez bezlik symboli – manewr autorski zamierzony, aby czytać „tam, gdzie nie ma słów, aby przekroczyć słowa próg”, aby prozę traktować w kategoriach poezji i z takim nastawieniem też poruszać się między lirycznymi wstawkami tekstu.

Czytelnik łatwo może zauważyć niehomogeniczność stylu książki. Tekst zawiera bowiem opowiadania pochodzące z różnych okresów twórczości autorki. Teksty wcześniejsze odznacza język spokojny, wyważony, nieco naiwny, zajęty opisem treści, jakby oddający jeszcze obecną wewnętrzną równowagę. Język komentujący pamiętnikowy zapis jest wyrafinowany, pewny siebie, znający siłę własnej ekspresji i zajęty niemalże sobą. A więc język jako kwintesencja procesu rozwojowego? Tak, procesu kształtowania się osobowości, świadomości, charakteru, człowieka.

Marta Mayer
Gevelsberg (Niemcy)

Brygida Helbig, *Palówa*, wyd. B 1, Gdańsk 2000.

